

Sztandar LUDU

LUBLIN
ŚRODA, 25 MAJA 1949 R.
ROK V NR. 142 (1423)

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Ostatni etap walki o Szanghaj Amerykanie uciekają już z Kantonu Armia Ludowa doszła do morza

LONDYN (PAP) Chińskie wojska ludowe zajęły całkowicie i oczyściły od kuomintangowskich gniazd oporu południowo-zachodnie przedmieście Szanghaju Siawei.

Komendant wojsk kuomintangowskich w Szanghaju wydał rozkaz zatopienia wszystkich statków handlowych, znajdujących się jeszcze na rzece Wang - Pu, która łączy Szanghaj z morzem i która w dolnym biegu jest kontrolowana przez wojska ludowe.

NOWY JORK (PAP) Korespondenci amerykańscy stwierdzają w swych doniesieniach, że główne walki w Szanghaju toczą się w dalszym ciągu wzdłuż północno - zachodniego wybrzeża rzeki Wang - Pu. Wojska ludowe znajdują się już w odległości zaledwie 3 mil od dawnej koncesji francuskiej, stanowiącej „serce miasta”.

Powolne posuwanie się wojsk ludowych w kierunku centrum miasta zdaniem większości korespondentów tłumaczy się tym, że dowództwo ludowe stara się uniknąć powstania takiej sytuacji, w której doszłoby do ciężkich walk ulicznych, gdyż mogłoby to spowodować wielkie zniszczenie miasta.

Na cześć Kongresu ZZ pracownicy PZGS w Tomaszowie pomogli chłopom

(td) — W dniu 22 maja pracownicy PZGS w Tomaszowie Lub. w liczbie ponad 100 osób wyjechali do wsi Dęby w gminie Lubyca Królewska, gdzie celem uczczenia Kongresu Związków Zawodowych pomogli tamtejszym chłopom w sadzeniu ziemniaków. Rezultatem tej pomocy było zasadzenie 3 ha ziemniaków. Dnia 26 maja zespół PZGS wyjedzie ponownie, by kontynuować nadal rozpoczętą pracę. Śladem pracowników PZGS w Tomaszowie pójdą niewątpliwie inne instytucje powiatu tomaszowskiego.

Wysłannicy amerykańscy wyrażają zgodną opinię, że bitwa o Szanghaj wkroczyła w ostatnie stadium i że w najbliższych dniach należy oczekiwać klęski wojsk nacjonalistycznych na tym froncie.

5 punktów porządku dziennego konferencji ministrów spraw zagranicznych

PARYŻ. — We wtorek o godz. 14.30 rozpoczęło się w Paryżu drugie posiedzenie konferencji ministrów spraw zagranicznych. Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji.

PARYŻ (PAP). — W poniedziałek w czasie pierwszego posiedzenia punktualnie o godzinie 15-tej czterech ministrów oraz po czterech członków każdej delegacji zajmują miejsce przy okrągłym stole pokrytym zielonym sukrem. Min. Wyszowski siedzi na przeciwko min. Schumana, mając po lewej — Achesona, po prawej Bevina. Posiedzenie odbywa się w Wielkiej Sali Pałacu.

Delegaci przemawiają w swym języku ojczystym, każde przemówienie jest kolejno tłumaczone na dwa pozostałe języki. Konferencja toczy się przy drzwiach zamkniętych.

Posiedzenie zagał min. Schuman, witając zebranych i podkreślając odprężenie, wywołane faktem zwołania konferencji. Zwracając uwagę na odpowiedzialność uczestników konferencji wobec narodów i całego świata, mówca wyraził życzenie, aby konferencja dokonała trwałego dzieła politycznego. Min. Schuman zaproponował, by zgodnie z dotychczasową procedurą przewodnictwo

Prasa amerykańska zwraca uwagę na szczególne znaczenie dwóch innych wydarzeń na pozostałych frontach Chin: na doświadczenia ludowych do morza w miejsce wojski Wenczhou oraz na posunięcie się ludowej armii mandzurskiej o 50 mil na południe wzdłuż linii kolejowej Hankou — Czang - Sza — Kanton.

LONDYN (PAP) Konsul Stanów Zjednoczonych w Kantonie wezwał obywateli amerykańskich w tym mieście oraz w prowincjach Kwantung i Kiangsi, by przygotowali się do ewakuacji w najbliższym czasie.

obrad sprawował kolejno każdy z ministrów spraw zagranicznych. Propozycja ta została przyjęta jednogłośnie. Na wniosek min. Bevina przewodniczącym pierwszego posiedzenia został Schuman. Przyjęto zasadę odbywania jednego posiedzenia dziennie.

Porządek dzienny obejmuje zagadnienia: 1) kontrola czterech mocarstw nad Niemcami, 2) sprawa jeńców wojennych, którzy od 1942 r. trzymani byli przez władze angielskie w zamkniętym obozie pracy przymusowej w Ugandzie. W obozie tym przebywa jeszcze około 3000 Polaków. Przedstawiciel PAP przeprowadził rozmowę z Janem Chudzikiem, który opowiadał o życiu i warunkach pracy w obozie uchodźczym Kodża w Ugandzie.

3000 Polaków w obozie za drutami haniebnie wyzyskiwanych przez władze angielskie IRO utrudnia Polakom z Afryki powrót do kraju

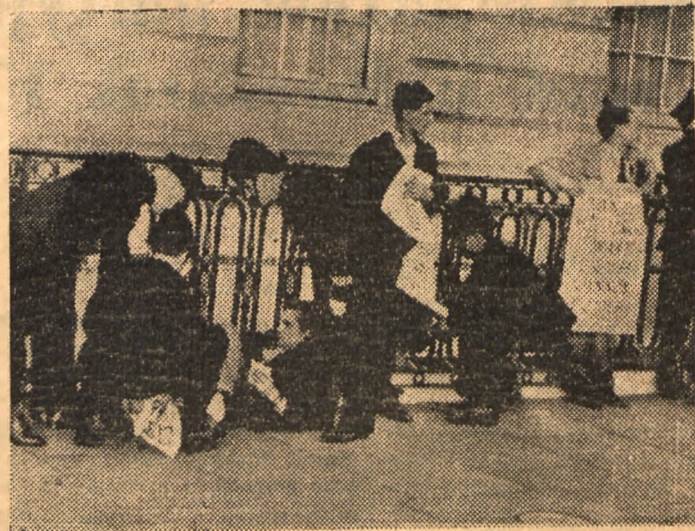
GDYNIA (PAP) Do Gdyni na statku transatlantyckim „Batory” przybyło 7 rodzin polskich, uchodźców wojennych, którzy od 1942 r. trzymani byli przez władze angielskie w zamkniętym obozie pracy przymusowej w Ugandzie. W obozie tym przebywa jeszcze około 3000 Polaków. Przedstawiciel PAP przeprowadził rozmowę z Janem Chudzikiem, który opowiadał o życiu i warunkach pracy w obozie uchodźczym Kodża w Ugandzie.

Anglicy zmuszali nas do 7-godzinnego dnia pracy, co w klimacie tropikalnym jest dla Europejczyka prawie nie do zniesienia. Oni sami pracują tylko 3 — 4 godz. dziennie. Zarobki nasze stanowiły zaledwie znikomy procent wynagrodzenia Anglików, wykonujących tę samą pracę.

Tak np.: ślusarz Anglik zarabiał 45 funtów miesięcznie, a Polak, pracujący z nim przy tym samym warsztacie i będący dużo lepszym fachowcem, otrzymywał tylko 3,5 funta.

Obóz nasz, położony na półwyspie jeziora Victoria, posiadał tylko jedno wyjście strzeżone dzień i noc. Często zdarzało się, że któraś z kobiet, powodowana głodem, wykradła się poza druty obozu do wio-

Demonstracja komunistów angielskich



Angielscy komuniści przykuli się do żelaznego ogrodzenia Ambasady USA w Londynie, protestując przeciwko gospodarczej i politycznej ingerencji USA w sprawy W. Brytanii i przeciwko paktowi atlantyckiemu

Na zdjęciu kilku manifestantów trzymających transparent „Nie chcemy być mięsem armatnim rządu amerykańskiego”. Policjanci angielscy odkuwają łańcuch, którym manifestanci przywiązali się do ogrodzenia ambasady

Wieś lubelska uczci pracą Święto Ludowe

(rz) — Wzorem klasy robotniczej chłopci z Lubelszczyzny podejmują masowo uchwały ku uczczeniu Święta Ludowego. Wśród dokonywanych prac poważne miejsce zajmuje likwidacja odłogów w powiecie hrubieszowskim. Ogółem do dnia 5 czerwca br. zostanie zaoranych w tym powiecie ponad 192 ha odłogów. Najwięcej odłogów zobowiązała się zlikwidować ludność z gromad; Kryłów — 50 ha, Sulimów — 45 ha, Rusin — 23 ha, Liski i Wareż — po 19 ha, Dłużniów — 20 ha, Lubów — 15 ha, Horodyszcze — 12 ha, Kościuszyn — 11 ha, Hulen, Zemietyń i przewodów — po 10 ha, miasto Wareż — 8 ha, Jaszczków i Wiśniów — po 5 ha oraz Liwce — 3 ha.

Chłopi z Krzczonowa w powie

cie lubelskim naprawią 2 km drogi z Zielnej do Bożego Daru i wyremontują budynek gospodarczy przy Urzędzie Gminnym oraz zrealizują hasło „Zbiorniki kompostowe w każdej gromadzie”.

W powiecie włodawskim gromada Rowiny gm. Wisznice oczyszczy 10 km. rowów, chłopci z Hołowna gm. Opole przewiozą z Antopola do Hołowna budynek, przeznaczony na Dom Ludowy, w Dębowie gm. Romanów wyremontuje się 7 mostków i szkołę, gospodarze z Rozwadów ki gm. Romanów naprawią 5 km. drogi, a z Wisznice oczyszcza 15 km. rowu od rzeczki Żelawy do Małgorzeczina. Mieszkańcy Bojar gm. Opole uczczą Święto Ludowe likwidacją 5 ha odłogów, tak samo chłopci z Grabówki gm. Opole podjęli się za orania 13 ha.

Brytyjskie władze kolonialne zamordowały przywódcę ruchu zawodowego na Malajach

PEKIN (PAP). — Jak donosi agencja Nowych Chin, ogólnochińska centrala związków zawodowych ogłosiła ostry protest przeciwko zamordowaniu na Malajach przewodniczącego tamtejszych związków zawodowych — Ganapathy przez brytyjskie władze kolonialne.

Pod przewodnictwem Ganapathy — głosi m. in. oświadczenie ogólnochińskiej centrali związków zawodowych — urzędywistniona została jedność ruchu zawodowego na Malajach. Ganapathy prowadził masy pracujące Malajów do walki o wolność i dlatego padł ofiarą imperializmu brytyjskiego. Jego śmierć jest sygnałem do kontynuowania tej walki. Opór ludu malajskiego przeciwko brutalnemu reżimowi imperialistów brytyjskich

wzmocni się obecnie jeszcze bardziej

Przewodniczący pierwszego Kongresu malajskich związków zawodowych i jeden z członków egzekutywy tej organizacji, którzy przebywają obecnie na wygnaniu w Pekinie, oświadczyli, że od czerwca ub. roku brytyjskie władze kolonialne uwięziły, deportowały lub zamordowały przeszło 15 tysięcy niewinnych Malajczyków.

Dziś rozpoczyna się Kongres Czechosłowackiej Partii Komunistycznej

PRAGA (PAP). — 25 maja rozpoczyna się w Pradze Kongres Czechosłowackiej Partii Komunistycznej, w którym wezmą udział delegaci z całego kraju oraz goście zagraniczni.

Kongres omówi politykę partii do chwili obecnej i nakreśli wytyczne na przyszłość

Ponowne odroczenie sprawy Eislera mimo cofnięcia zarzutów przez rząd USA

LONDYN (PAP). — We wtorek londyński sąd karny rozpatrywał ponownie sprawę Gerhardta Eislera.

W międzyczasie władze St. Zjednoczonych wycofały swoje początkowe żądanie ekstradycji, na podstawie którego Eisler został aresztowany i ściągnięty z „Batorego” przez policję brytyjską. Żądanie to opierało się na zarzucie „krzywoprzysięstwa”. Zostało ono wycofane przez władze amerykańskie, gdy oczywistym się stało, że zarzut ten zupełnie nie odpowiada stanowi faktycznemu i nie mógłby służyć za podstawę do ekstradycji. Władze amerykańskie wysunęły pośpiesznie

nowe żądanie ekstradycji, tym razem pod zarzutem „złożenia fałszywych zeznań na terenie Stanów Zjednoczonych”. Ten nowy nakaz został nadesłany do Londynu dopiero w dniu 23 maja.

Z protestem przeciwko temu wystąpił obrońca Eislera adwokat Collard, który zwrócił uwagę sędzię go, że obrona posiada już w chwili obecnej wyczerpujące dowody i do kumenty w sprawie Eislera. Dowody te stwierdzają najdobitniej, że Eisler nie podlega ekstradycji.

Sędzia przerwał dalsze wywody obrony i zakomunikował, że odracza rozprawę do piątku 27 maja.

Szeroki aktywny partyjny dyskutuje nad uchwałami KC PZPR

Przeprowadzone w ubiegłą niedzielę powiatowe konferencje aktywu partyjnego przyniosły bardzo wiele wypowiedzi towarzyszy, które świadczą wyraźnie, iż Partia w naszym województwie rozumie zagadnienia. Zawarte w uchwałach plenum KC. Cytujemy niektóre z tych głosów dyskusji.

Tow. Jędrzejewski z Łukowa nie obawia się wybuchu „trzeciej wojny”. Wie, że masy pracujące potrafią wywalczyć pokój. „Już Napoleon powiedział, że dla prowadzenia wojny trzeba pieniędzy, pieniędzy i jeszcze raz pieniędzy”. Churchill ich nie ma, bo Anglię zrujnował, więc nie mają za co wojować. Amerykanie sami bić się nie będą, więc cała ta propaganda to strachy na lachy, tylko, że Lachy zmagają się i umieją walczyć o pokój”.

Tow. Szydłowski z Łukowa podkreśla, że dla obrony pokoju trzeba intensywnie podnosić oświatę i rozpowсюszniać czytelnictwo. „Gdy podniesiemy oświatę na wsi, to nie tylko plotka amerykańska, ale żadna propaganda reakcyjna nie będzie miała do chłopów dostępu”.

W imieniu kobiet-matek staje w obronie pokoju **tow. Ruchlewiczowa**, była więźniarka obozu koncentracyjnego, przypominając, że w obozie na apele warz z matkami stawały również i małe dzieci. „Przypominajmy całemu światu codziennie ból tych matek i ich dzieci, aby

Za pieniądze robotników chce rząd francuski prowadzić w Indochinach wojnę imperialistyczną

PARYŻ (PAP) Francuskie zgromadzenie narodowe rozpoczęło debatę nad projektem ministra finansów Pétouchou, który ma na celu znalezienie środków na pokrycie deficytu, wynoszącego 83 miliardy franków.

Deficyt ten powstał w związku ze wzrostem wydatków na zbrojenia i zwiększeniem kredytów na wojnę w Indochinach (razem 62 miliardy franków). Poza tym deficyt kolei państwowych wynosi 21 miliardów franków.

Prasa francuska podkreśla, że rząd zamierza przez podwyższenie cen artykułów monopolowych przerzucić koszty imperialistycznej wojny w Indochinach na barki ludności pracującej. Projekt reorganizacji przedsiębiorstw znacjonalizowanych stanowi w istocie projekt repriwatyzacji wielu zakładów przemysłowych, a przede wszystkim fabryk lotniczych.

wszystkie kobiety świata zrozumiały, co może im przynieść wojna. Jeśli chcemy pokoju trwałego, to musimy zmobilizować wszystkie kobiety pod hasłem — nigdy więcej wojen i obozów”.

„Z zakłamaniem amerykańskiej propagandy najsukuteczniej walczyć można przez odwiedziny Polski Ludowej przez obywateli USA” — twierdzi jeden z towarzyszy z organizacji **hrubieszowskiej**. — „Do jednego gospodarza z mojej wsi przyjechała siostra z Ameryki. Mówiła ona, że u nich w Ameryce piszą, jakoby w Polsce ludzie chodzili wynędniali z głodu jak cienie. Po przyjeździe do Polski zobaczyła prawdę na własne oczy i orzekła, że u nas jest lepiej niż w Ameryce. Po powrocie do Ameryki napisała bratu, żeby się więcej nie upominał o przysyłanie ubrań, bo w Polsce można sobie kupić lepsze”.

Tow. Groniek z Łukowa uważa, że należy młodzież wychować w podziwie dla ZSRR. Zapoznać młodzież z budownictwem socjalizmu w Związku Radzieckim przez posyłanie jej w okresie ferii letnich do Związku Radzieckiego. „To, co zobaczają tam

na własne oczy w dziedzinie gospodarki rolnej, to przyda się im przy dźwiganiu naszej wsi z zaoferowania. I wtedy zrozumieją przodowniczą rolę Związku Radzieckiego w obozie pokoju i postępu”.

Piętnując pozostającą na usługach amerykańskiego imperializmu watykańską politykę kleru, **tow. Szostak z Krasnegostawu** wskazuje, że wrogi Polsce Ludowej stanowisko niektórych księży skłania wielu krytycznie myślących ludzi do występowania przeciwko nim. „Mnie walki klasowej nauczył sam ksiądz. Kiedyś zbierał na kościół i ja mu dałem 300 zł. Ale kiedy w jakiś czas potem ja do niego przyszedłem prosić, by on coś dał na Dom ORMO, to odpowiedział mi, że nie da, bo ORMO to organizacja wroga Kościołowi. Od tej pory ja traktuję tego księdza tak, jak on mnie”.

Tow. Ognik i tow. Cybulski z pow. łukowskiego podkreślają mocno konieczność podniesienia świadomości politycznej u kobiet, które przez brak zrozumienia dla wielu spraw publicznych często zamiast pomagać — przeszkadzają mężom.

Rząd ateński zrujnował Grecję stwierdza dziennikarz amerykański

NOWY JORK (PAP) Specjalny wysłannik dziennika „New York Herald Tribune” w Atenach Mac Gurn poświadcza obszerną korespondencję sytuacji gospodarczej w Grecji.

Mac Gurn stwierdza, iż mimo znacznej pomocy amerykańskiej, rząd ateński doprowadził Grecję do ruin gospodarczej, wszystkie dziedziny gospodarki krajowej znajdują się w ciężkiej sytuacji.

Wysłannik rządu ateńskiego, zmierzając do tego, by nakłonić Greków, zamieszkających za granicą, do inwestowania kapitałów w kraju, nie przyniosły skutków.

Sieć komunikacyjna prawie wszędzie została unieruchomiona. Nie ma już nawet połączenia kolejowego między Atenami i Salonikami. W Atenach kwitnie czarna giełda. Spekulacje waktowe stały się powszechnym zjawiskiem.

5 miliardów dolarów deficytu w USA powoduje dalszą redukcję planu Marshalla wzrost bezrobocia, obniżkę płac i nowe podwyższenie podatków

NOWY JORK (PAP) Jak podają źródła rządowe, oczekiwany deficyt budżetu federalnego USA wyniesie około 5 miliardów dolarów. W związku z tym rząd wysunął projekty podwyższenia podatków i wprowadzenia oszczędności, które nie znalazły jednak dotychczas poparcia większości Kongresu.

Jedną z zasadniczych pozycji oszczędnościowych ma być zredukowanie pomocy amerykańskiej w ramach planu Marshalla o 15 proc.

Ponadto spodziewane jest zmniejszenie wydatków na cele oświaty i kultury oraz na budownictwo mieszkaniowe.

NOWY JORK (PAP) Już siódmy miesiąc w Stanach Zjednoczonych notuje się ciągły spadek zatrudnienia. W kwietniu zostało zwolnionych 330 tys. robotników i w ten sposób liczba pracowników, zredukowanych w okresie od września r. ub. powiększyła się do 1.500 tysięcy osób. Przeciętny zarobek robotnika w kwietniu r. ub. był o 2 dolary 50 centów niższy, aniżeli w grudniu roku ub.

NOWY JORK (PAP) Administracja zakładów Forda odrzuciła, żądania strajkujących robotników w sprawie zawarcia nowej umowy zbiorowej, oświadczając, że rokowania na ten temat mogą być rozpoczęte dopiero wówczas, gdy zostanie zakończony strajk.

Na skutek tej odmowy sytuacja w zakładach Forda stała się jeszcze bardziej napięta. Próby pośrednictwa, podjęte przez państwowy urząd rozjemczy, nie przyniosły do tychczas żadnych wyników.

Koncern stalowy United States Steel Corporation odrzucił żądanie związku zawodowego robotników przemysłu stalowego przyznania emerytur 160 tys. robotników.

Równocześnie dyrekcja koncernu odrzuciła żądanie podwyżki płac niektórych kategorii robotników, motywując odmowę „niepewną sytuacją gospodarczą”.

Delegaci na Kongres ZZ rozmawiają z robotnikami o niedociągnięciach w pracy związkowej

W wędrowce po zakładach pracy zwiedzamy z kierownikiem Wydziału Zawodowego KW PZPR tow. posłem **Bieniem** i przedstawicielem OKZZ tow. **Skolimowskim** z kolei lubelskie garbarnie.

Największym „niedociągnięciem, na które utyskują zarówno robotnicy Garbarni Nr 1, jak i Garbarni Nr 2, to nienależyte opracowanie norm produkcyjnych. Nie uwzględniono bowiem tego, że park maszynowy lubelskich garbarni jest w wiele gorszym stanie niż w innych garbarniach. A przecież trudno osiągnąć na przestarzałych maszynach taką wydajność, jak na maszynach nowoczesnych. Niektóre maszyny są dla braku części składowych w ogóle nie czynne (szpalt-maszyna). Zdarza się też, że robotnicy, prócz prac, objętych normami, muszą wykonywać dodatkowe czynności, co nie pozwala im wykonać określonych norm i wpływa na znaczną obniżkę ich zarobków. Tego wszystkiego nie wzięto w należytych stopniu pod uwagę. Związki Zawodowe powinny jak najszybciej spowodować rewizję nie przystosowanych do warunków lokalnych norm.

Żądanie takie wysuwają przede wszystkim pracownicy oddziałów „C” i „D” (nasycanie farbą i zatopienie garbowanie skór). Sprecyzowali je dokładnie tow. tow. **Stanisław Dziedzic i Jan Parzyś**, a także falczer **Józef Polakowski** oraz tow. tow. **Stanisław i Jan Kosikowie** na wykańczalni.

Tow. Stanisław Kosik ma po-

za tym wielki żal do Naczelnej Dyrekcji.

Opierając się na doświadczeniach, zdobytych w garbarniach francuskich, w których pracował przez wiele lat, skonstruował tow. **Kosik** model urządzenia, które pozwoliłoby na znaczne przyspieszenie garbowania. Wynalazek tow. **Kosika** nie wymaga wielkich zmian technicznych. Urządzenie, przez niego skonstruowane można by bowiem z łatwością przyłączyć do istniejących maszyn. Tow. **Kosik** sporządził model za własne 10 tys. zł. Przedstawił model Dyrekcji, która w porozumieniu z Radą Zakładową przestała go wraz z odpowiednim wnioskiem do władz okręgowych, tj. do Warszawskich Zakładów Garbarnich. Minęły już 3 miesiące, a odpowiedzi w tej sprawie jeszcze nie ma. Rzecz jasna, że nie zachęca to do racjonalizatorstwa, a wywołuje tylko rozgoryczenie.

Nawet jeśli wynalazek się nie nada do praktycznego zastosowania, to mimo wszystko należy odpowiedzieć.

Tow. Franciszek Zdunek pracuje w garbarni 24 lata, z tego tytułu należy mu się premia jubileuszowa, ale Rada Zakładowa jakoś o tym nie pomyślała. Tow. **Zdunek** ma o to do niej pretensje.

Tow. Nowakowski uważa, że na Kongresie Zw. Zawodowych powinna stać sprawa 4-tygodniowych urlopów dla pracowników fizycznych.

— Żeby robotnik — mówi tow. **Nowakowski** — miał prawo do takiego samego odpoczynku, jak pracownik umysłowy.

Sprawę urlopów porusza też tow. **Paryś**. Uważa on, że Kongres powinien zająć się sprawą wynagrodzenia za okres urlopu. Robotnik, idąc na urlop, otrzymuje tylko 60% poborów. Dlatego wielu robotników nie wyjeżdża na wczasy — 60% poborów nie starczy bowiem na utrzymanie rodziny na miejscu i na wyjazd. Tow. **Paryś** sądzi, że należałoby wypłacić robotnikowi awansem 100% poborów i ściągnąć tę zaliczkę przez cały rok.

Sprawa **majora tow. Jerzego Adamskiego** jest jeszcze jednym dowodem zbyt małej troski o racjonalizatorów, a zbyt wielkiej biurokracji w naczelnej dyrekcji.

Tow. Adamski przedstawił całkowicie system produkcji. Przeprowadził w zastosowaniu chemikalię zmiany, mające na celu zmniejszenie skłonności do utleniania garbnika, dzięki czemu skóra nie ciemnieje. Zmienił punkt rozkroju skór, co usprawnia garbowanie, wprowadził nowy sposób produkcji jucht, co zwiększyło dwukrotnie produkcję i znacznie ułatwiło pracę. Tow. **Adamski** nie otrzymał za to wszystko premii. Rada Zakł. wysłała wniosek o zaszczerowanie tow. **Adamskiego** do wyższej kategorii, lecz i w tej sprawie nie otrzymała do tej pory odpowiedzi.

Sprawa współzawodnictwa i racjonalizatorstwa to zagadnienie, które przede wszystkim powinny być rozpracowane na Kongresie ZZ. Wymaga tego usprawnienie współzawodnictwa i racjonalizatorstwa, wymaga tego dobro robotnika, dobro całego państwa.

Notatnik REPORTERA

Historia jednego podlegacza wojennego

Był sekretarzem stanu obrony narodowej USA, **James Forrestal**, który przebywał w szpitalu dla obłąkanych, popełnił samobójstwo skacząc przez okno.

Poza tym suchym i krótkim komunikatem kryje się jednak cała historia człowieka, który w okresie powojennym był jednym z najbardziej wpływowych osobistości w rządzie amerykańskim.

Kim był **Forrestal**? Był

on typowym przedstawicielem oligarchii kapitalistycznej, która obecnie rządzi w Stanach Zjednoczonych. Do stanowiska ministra obrony narodowej doszedł drogą, która dzisiaj jest jedyną dla zrobienia kariery politycznej w Stanach Zjednoczonych, a mianowicie poprzez gabinety rad nadzorczych wielkich trustów, poprzez pałace magnatów dolarowych, poprzez targowisko Wall Street. Przed objęciem stanowiska ministra obrony narodowej piastował on kolejno urzędy prezesa „General Aniline Corporation” (filia niemieckiego koncernu I. G. Farbenindustrie), potem wiceprezesa obywatelskiego koncernu przemysłu maszynowego „General Motors”. Te sta-

nowiska utorowały mu drogę do teki ministerialnej i do domu dla obłąkanych.

Pełniąc funkcję ministra obrony narodowej, pełni jednocześnie rolę łącznika pomiędzy wielkim kapitałem a sztabem generalnym USA, tymi dwoma elementami, które są dzisiaj motorem imperialistycznej polityki Stanów Zjednoczonych. Na tym odpowiedzialnym stanowisku **Forrestal** rozwinął swoją działalność jako podlegacz wojenny. On to parł stale do podwyższenia budżetu wojskowego, on starał się aby Stany Zjednoczone, a ściślej mówiąc, ministerstwo wojny USA utrzymało monopol na energię atomową, on to był jednym z najgorętszych zwolenników „zim-

nej wojny”, szerzył histeryę wojenną i propagandę strachu, on to wreszcie był jednym z najbardziej zajadłych przeciwników porozumienia pomiędzy Stanami Zjednoczonymi, a Związkiem Radzieckim.

Forrestal chciał handlować śmiercią, chciał nowej wojny, a jednocześnie bał się jak ognia jej konsekwencji, bał się potęgi Związku Radzieckiego. Nic dziwnego, że wpadł w obłąd, który zaprowadził go pomiędzy gumowe ściany ekskluzywnego szpitala dla bogatych wariatów, gdzie w sposób zagadkowy odebrał sobie życie.

Po śmierci **Forrestala** prezydent **Truman** powiedział o nim: „Ten uzdolniony i ofiarny mąż stanu był w tym samym stopniu ofiarą wojny, jakby zginął w ogniu walki”.

Truman miał rację. **Forrestal** zginął jako żołnierz „brygady śmierci”, która prowadzi handel krwią i sieje nienawiść, żeby móc zbierać dolaru.

Bah,

SZTANDAR AKADEMII

Nr 28 (44)

Redaguje ZAMP

Rok III

Do absolwentów Wydziału Rolnego

Rocznik, który opuścił za parę tygodni mury wyższych uczelni rolniczych w Polsce, będzie pierwszym, przed którym wytknięto jasną perspektywę pracy zawodowej i społecznej. Wiesz polska wkracza na drogę, wiodącą ku socjalizmowi. Będzie szła po niej stopniowo, dobrowolnie, w miarę wzrostu świadomości chłopów biednych i średnio-rolnych.

Ustrój ten będzie u nas dziełem naszego pokolenia. Nam, młodym inżynierom i naukowcom, wypadnie plewić chwasty zacofania technicznego w rolnictwie, kuć broń, która uwolni miliony chłopów polskich od wszelakiego wyzysku, a robotnikom zapewni coraz lepsze wyżywienie. Każdy krok na tej drodze oznacza potrzebę nowych tysięcy inżynierów zdolnych, twórczych specjalistów uprawy i hodowli roślin, gleboznawstwa, walki ze szkodnikami, żywienia zwierząt, weterynarii, mechanizacji rolnictwa, upowszechnienia wiedzy rolniczej, doświadczalnictwa, planowania itd.

Skończyły się czasy, gdy sanacyjni ministrowie oświaty w rodzaju panów Jędrzejewiczów głosili młodemu pokoleniu studentów, że w kraju jest nadprodukcja inteligencji. Teraz każdego dnia nowe warsztaty rodzącego się socjalistycznego rolnictwa wołają o nowych specjalistów. Nasze mózgi, nasze serca, nasze ręce są potrzebne nowej Polsce.

Tego może nie wiedzieć tylko ten, kto nie chce podnieść głowy i spojrzeć dokoła siebie, lecz przysłany ciężarem starych, reakcyjnych teorii, jakie widzi światło koło, jakie tępyi zakreśla oczy. Tylko ten, co pod wpływem marzeń o dniu przedwczorajszym, snutych z niektórych katedr, nie szuka dla siebie twórczej i godnej młodego Polaka przyszłości, lecz spekuluje na jakiejś „ciepłej miejscy” lub „dobrym interesie”, na którym spodziewa się czekać na coś, co już nigdy nie wróci.

Nie do nich się zwracamy. Zwracamy się do was — młodzi Polacy i Polki, spragnieni czynu, który Wasze świeżo zdobyte umiejętności odda w służbę wolnego ludu.

Chcemy Wam pomóc, zbliżyć do celu Waszych pragnień, zapewnić

możność zarobkowania natychmiast po opuszczeniu uczelni i zarazem dać możność łącznie z pracą zawodową uzupełnienia wiadomości, zwłaszcza tych, których nasze uczelnie nie dają jeszcze studentowi, mającemu budować nowe życie.

W tym celu w porozumieniu z Ministerstwem Rolnictwa, Ministerstwem Przemysłu Rolnego, Centralami Spółdzielczymi i Związkiem Samopomocy Chłopskiej organizujemy spotkania absolwentów z przedstawicielami państwowych i społecznych resortów, w których macie zamiar pracować. Na spotkania te zapraszamy wszystkich zrzeszonych w ZAMP-ie i niezrzeszonych kolegów.

Termin spotkań na każdej uczelni zostanie podany do wiadomości oddzielnie.

Koleżanki i koledzy — przyczynicie się wszyscy do powodzenia naszej akcji, której hasłem jest: „Nie dopuścić do marnowania sił, potrzebnych dla budowy fundamentów socjalizmu w rolnictwie”.

Z. G. ZAMP.

Medycy weterynaryjni w akcji „H”

Od chwili, kiedy kraj obiegły wieści o rozpoczęciu akcji „H”, włączyło się do niej koło medyków weterynaryjnych UMCS, pragnąc wkładem swej pracy przyczynić się do szybszej realizacji zamierzeń państwa. Zarząd koła, reasumując obecnie wyniki osiągnięte w wiosennej kampanii weterynaryjno-lekarskiej może śmiało powiedzieć, że studenci Wydziału Weterynaryjnego stanęli i tym razem na wysokości zadania.

Na akcję szczepień przeciwko różnicy świni wyruszyło 74 studentów. Oprócz województwa lubelskiego skupiono w województwie pomorskim, kieleckim i gdańskim. W sumie zaszczepiono około 120 tys. sztuk świń.

Nie były to tylko same szczepienia. Medycy weterynaryjni stanęli do pracy z żywiołowym entuzjazmem, niosąc na wieś życie i zdrowie, a młodzieńczą radość. Organizowali fachowe pogadanki i udzielali rad. Studenci zadeklarowali swój udział w letniej akcji maleniacyjnej koni.

Lekarze powiatowi i rejonowi za proponowali wielu studentom, pracującym na ich terenach, praktyki wakacyjne albo udział w przyszłych szczepieniach jesiennych.

Liczne listy uznania i podziękowania podkreślają, że gdzie tylko zawitali studenci Wydziału Weterynaryjnego, tam potrafili zdobyć zaufanie i serce postawą społeczną, wyrobieniem i młodym uśmiechem.

Plenum Zarządu Okręgowego ZAMP-u

Dnia 28 maja o godz. 15.30 w sali Farmacji (Krak. Przedmieście 56) odbędzie się rozszerzone plenarne zebranie Zarządu Okręgowego ZAMP w Lublinie. Udział biorą:

1. Przewodniczący Zarządu Głównego ZAMP, kol. Zenon Wróblewski, 2. Członkowie komisji rewizyjnej, 3. Zarząd Okręgowy, 4. Zarządy Uczelniane, 5. Zarządy Wydziałowe, 6. Zarządy Kół, 7. Aktywiści ZAMP-u działający na terenie ogólnostudenckim.

Porządek dzienny:

1. Zagajenie, 2. Referat „Zadania młodzieży akademickiej w walce o pokój”, 3. Referat „Oświeganie i braki dotychczasowej działalności ZAMP-u”, 4. Dyskusja, 5. Wolne wnioski.

Ze względu na ważność zebrania prosimy o niezawodne i punktualne przybycie.

Studenci walczą o trwały pokój

(od własnego korespondenta)

Praga, w maju 1949 r. Kolegę Bankolę Akpatę z Nigerii spotykam niemal codziennie w stołówce naszego domu. Szczerzy wtedy w uśmiechu białe zęby, lśniące na tle ciemnej twarzy łamanym czeskim językiem mówi „Na zdar Polsko” (Cześć Polsko!), na co odpowiadam mu „Na zdar Nigerie!” (Cześć Nigerie!).

Bankola Akpata, murzyn z południowej Nigerii, przesładowany w Anglii, spakował książki i mając oprócz nich, jako cały ma jatek, szczerzący do zębów, przyjechał studiować do Pragi na Wyższą Szkołę Nauk Politycznych.

W przyszłości wybiera się do Polski i Związku Radzieckiego. Ilekroć z nim rozmawiam, tyle razy nie może powstrzymać się od słów zachwytu nad sposobem traktowania ludzi w kraju ludowo-demokratycznym, jakim jest Czechosłowacja.

Kolegów z Wietnamu i Indonezji wysiedlili nie dawno z Holandii, gdzie studiowali od dwóch lub trzech lat. Wysłędniem nie są, bynajmniej wcale zmartwieni.

Hindusów, Araba, Chińczyków widzi się czasem w tramwaju, spotykamy ich na wspólnych zebraniach i występach. Ci równie nie przyjechali studiować do kraju, gdzie słowo „wolność” nie jest na indeksie, gdzie są traktowani na równi ze wszystkimi.

Toteż nie dziwimy się, gdy o pobycie w Czechosłowacji mówią z uśmiechem i radością, gdy do każdego Polaka czy Białego podchodzą z radością.

— Wy jesteście ludźmi wolni i wtedy tylko oczy ich zachodzą mgłą. Przypominają sobie zapewne własne kraje, gdzie o wolność trzeba jeszcze walczyć. To Murzyn i Hindus, Wietnamczyk i Indonezyjczyk, to zgodni, zaprzyjaźnieni komuniści Arab i Żyd, to Greczynka i Hiszpanka, Jugosłowianka i Chińczyk, to wreszcie grupki postępowych Anglików, Holendrów, Duńczyków, Francuzów i Amerykanów. I nic dziwnego, że właśnie w Pradze tak często usłyszeć można jedno słowo o jasno zrozumiałym (zwłaszcza tutaj) sensie. To słowo bardzo proste POKÓJ.

Z tym hasłem manifestowali w dniu 1 maja studenci przeszło 20 narodów, niosąc transparenty w dziesiątkach języków, z tym hasłem wyjechał w objazd Czechosłowacji „Pociąg pokoju”. Przebiegł on drogą z Pragi do największego w Europie ośrodka wyrobów skórzaných Gottwaldowa — Złinu, odwiedził górniczą Ostrawę i Frydek, zawitał do innych ośrodków robotniczych i młodzieżowych.

W kinach i teatrach, na olbrzymim stadionie w Ostrawie, gdzie zgromadziło się 15.000 widzów, padało słowo napozór o obcym brzmieniu, ale słowo, którego sens każdy rozumiał: — Pokój, Mir, Pax, Peace, Pace.

Widzieli robotnicy obejmującego się Żyda i Araba, widzieli również dobrze Holendrów, podtrzymujących mapę Indonezji, na której tle ich kolorowi koledzy tańczyli taniec wojenny.

A nie jest to czczy symbol. Jeden z kolegów holenderskich, to żołnierz, wysłany na tępienie

Wszyscy studenci do budowy Miasteczka Uniwersyteckiego

Zarząd Uczelniany ZAMP przy UMCS-ie apeluje do wszystkich studentów UMCS i członków swojej organizacji, by wzięli po wszechny udział w pracach przy budowie Miasteczka Uniwersyteckiego.

Biorąc udział w pracach przy budowie nowych gmachów uniwersyteckich, wykażemy zrozumienie potrzeb rozbudowy zakładów naukowych. Pracą naszą przy budowie wniesiemy udział do ogólnego wysiłku tworzenia nowych, wspanialszych perspektyw rozwoju i warunków pracy dla naszego Uniwersytetu.

Budowa Miasteczka Uniwersyteckiego jest już rozpoczęta. W pracach niwelacyjnych wzięła udział młodzież szkół średnich oraz hufce „Służby Polsce”. Nie powinno też zabraknąć młodzieży akademickiej, która jest bezpośrednio związana ze swoją uczelnią. Toteż w oznaczonych dniach wszyscy studenci poszczególnych lat studiów wyruszą do pracy i ambicją każdego studenta będzie przepracowanie kilku godzin dla wspólnej sprawy.

Praca Kół Naukowych na nowych torach

W chwili obecnej na naszej uczelni odbywają się wybory do nowych zarządów Kół Naukowych. Praca ich, odpowiednio pokierowana, ma doniosłe znaczenie w ramach 6-letniego planu gospodarczego, do którego po raz pierwszy włączony został plan kultury. W związku z tym uniwersytety w Polsce muszą dać 26 tys. inżynierów, magistrów i lekarzy — armię budowniczych podwalin socjalizmu.

Dlatego też praca w kołach powinna być racjonalizowana i oszczędna. Wśród studentów nie

może być marnotrawstwa czasu i społecznych funduszy. Każdy z nas uzmysłowi to sobie najlepiej wówczas, gdy się dowie, że państwo wydaje na niego oprócz stypendium 45 tys. zł. rocznie, na stypendystów zaś 100 tys. zł. Jest to fundusz społeczny, którego nie wolno nam marnować. Ażeby temu zapobiec, Kół Naukowe rozpracują nową metodykę uczenia się, jak również zorganizują indywidualne i kolektywne współzawodnictwo w nauce.

Ważna jest również podkreślenie od dłuższego czasu na łamach „Sztandaru Akademika” popularyzacja postępowej myśli naukowej i walka z idealistycznymi, pseudonaukowymi teoriami. Zadanie to spada na ZAMP i na Kół Naukowe.

Członkowie nowych Zarządów powinni jasno zdawać sobie z tego sprawę, by nie zawieść pokładanego w nich zaufania członków swoich Kół.

Pierwsza Rada Środowiskowa FPOS-u w Lublinie

Zapowiedziane na dzień 22 maja zebranie Rady Środowiskowej zostało przesunięte na niedzielę następną, tj. na dzień 29 maja.

Zebranie odbędzie się w sali Collegium Anatomicum o godz. 10.

Prezydium Zarządu Głównego ZAMP w Warszawie na posiedzeniu dnia 18 maja postanowiło:

1. Zwolnić kol. Markiewicza Mariana z funkcji Wydziału Szkoleniowego — Wychowawczego.

2. Zlecić Zarządowi Okręgowemu ZAMP w Lublinie wyciągnąć jak najdalej idące konsekwencje w stosunku do wyżej wymienionego.

3. Na stanowisko kierownika Wydziału Szkoleniowego — Wychowawczego powołać kol. Sidora Henryka.

Wobec powyższego Prezydium Zarządu Okręgowego po przeanalizowaniu pracy kol. Markiewicza udzieliło mu nagany z upomnieniem za niewywiązanie się ze swoich obowiązków i wykazanie niewłaściwego stosunku do pracy.

Wybory do Zarządów Wydziałowych ZAMP

W dalszym ciągu akcji wyborów do władz organizacyjnych po wyborach do zarządów Kół odbywają się obecnie wybory do zarządów wydziałowych.

Okres walnych zebrań wyborczych na Wydziałach winien stać się okresem wyjątkowej pracy i wzmożonej aktywności organizacji wydziałowej. Ważne zebrania dokonają oceny całorocznej pracy organizacyjnej i w oparciu o dorobek ostatniego plenum Zarządu Głównego wytyczą nowe zadania, jakie stają przed organizacją.

W nowo wybranych Zarządach Wydziałowych winni się znaleźć najbar dziej wyrobieni politycznie i organizacyjnie aktywni ciążący się szcukiem i zaufaniem ZAMP-owców, związani z organizacją zarówno przekonaniami jak i poczuciem klasowym.

Ustępujące Zarządy Wydziałowe w porozumieniu z Zarządem Uczelnianym opracowały sprawozdanie ze swojej działalności i uzgodniły projekt składu nowego zarządu.

Każdy z uczestników zebrania wyborczego ma prawo zgłaszania dodatkowych kandydatów. Wszyscy zgłaszający kandydatów powinni po dać ich krótką charakterystykę.

Na pierwszym zebraniu nowoobranego Zarządu Wydziałowego dokonuje wyboru prezydium.

Terminy zebrań na poszczególnych wydziałach ustali Zarząd Uczelniany w porozumieniu z Zarządami Okręgowymi. Wszystkie zebrania oddziałowe zostaną obsługiwane przez Zarząd Uczelniany i Zarząd Okręgowy.

Święto jednostki KBW w Tomaszowie

(td) — Dnia 16 maja br. jednostka wojskowa KBW w Tomaszowie Lub. obchodziła 4 rocznicę swego powstania. W świetlicy zebrał się szeregowiec, podoficerowie i oficerowie, przedstawiciele partii politycznych, zaproszeni goście, między którymi znajdowali się przedstawiciele administracji ogólnej, ZMP, MO i TPZ.

Przemówienia do zebranych wygłosili starosta pow. ob. Leon Krzaczek, I. sekretarz Pow. Komitetu PZPR — tow. Martyniuk oraz prezes SL i członek Pow. Zarządu TPZ — mgr. Duszniak. Wszyscy podkreślili zasługi jednostki w okresie jej istnienia, życząc równocześnie owocnej pracy w obronie granic Odrodzonego Państwa Polskiego.

W części nieoficjalnej wystąpił ze spół wojskowy, zaś na zakończenie odbył się żołnierski obiad na wolnym powietrzu, który upłynął w serdecznym i miłym nastroju. Społeczeństwo z powiatu tomaszowskiego darzy wspomnianą jednostkę wielką sympatią i życzliwością, gdyż jest ona ostoją bezpieczeństwa w terenie.

Z pracy Powiatowej Komisji Oświatowej

(mi) — Powiatowa Komisja Oświatowa w Zamościu postawiła sobie za zadanie pogłębić łączność i doprowadzić do dalszego zbliżenia kulturalnego między wsią i miastem. W tym celu postanowiono, że zespoły artystyczne z całego powiatu będą występowały od czasu do czasu na scenie w Zamościu, zaś Teatr Ziemi Zamojskiej będzie odwiedzał okoliczne wsie, dając przedstawienia dla ludności wiejskiej. Wytypowanie zespołów ludowych, które mają wystąpić w Zamościu,

powierzono ob. Kniaziowi, wyznaczając on również gromady, do których uda się Teatr Ziemi Zamojskiej.

Do zacieśnienia kontaktu przyczyni się wybranie po 2 ludzi z każdej wsi, przejawiających chęć do pracy kulturalno-oświatowej, którzy pomogą Pow. Komisji Oświatowej w nawiązaniu łączności między wsią i miastem. Ludzi tych wytypują wspólnie po porozumieniu się Gm. Rady Narodowej kierownicy szkół i Koła Zw. Młodzieży Polskiej

Ten oto kilim oparty jest na motywach ludowych. Tamten na warstwie jest mego projektu — jest to tzw. wzór wschodni. Ten właśnie był na wystawie w Nowym Jorku (prof. Bartnik pracował w kilimkarstwie już przed wojną i wysłał swe prace w roku 1939 na wystawę

— mówi z dumą ob. Bartnik. Zawiśnie on w gabinecie wielkiego do stojnika, jako wymowna propaganda sztuki ludowej.

Z DZIAŁÓW TKALNI

— Warsztaty nasze istniały dawniej w Ognisku Kultury Plastycznej przy Liceum Sztuk Plastycznych

Kwitną kwiaty pod palcami O kilimkarstwie w Zamościu

do Nowego Jorku — tam przepędził).

KILIM DLA PREZYDENTA R. P.

Zbliżamy się do warsztatu, na którym wisi rozpięty kilim, pocięty na geometryczne, barwne romby. Na purpurowym tle powtarza się motyw stylizowanego Orła Białego, na innych rombikach — tryby maszyny spliczone z kłosem i kwiaty.

— To kilim dla Prezydenta R. P.

nych w Zamościu. Stamtąd zostały przeniesione dnia 1 maja 1948 roku do lokalu PZGS. Warsztaty mogą istnieć jedynie dzięki poparciu ze strony Woj. Rady Narodowej a indywiduallynie przewodniczącego Rady ob. Czugały. Dzięki jego staraniom udzielono warsztatom subwencji w wysokości 400 tys. zł na kilimy dla Woj. Rady Narodowej. Mamy wykonać kilimy, które będą zdobić

NASZA KORESPONDENCJA

Wokół zbiórki złomu Jak różni ludzie w różny sposób realizują akcję „O”

(rs) — Pracownicy cukrowni Garbów w ramach Czynu Pierwszomajowego wystąpi do Centrali Zbiórki Złomu w Warszawie 180 t. żelaza. Zamojski P. Z. G. S. skupuje złom żelazny i metale kolorowych, zbierany przez okolicznych wieśniaków i odstawia go do hut śląskich. To są dodatnie pozycje, zanotowane przez naszych korespondentów w akcji oszczędzania. Nie wszędzie jednak akcja „O” jest realizowana jednakowo. Oto co pisze korespondent z Biłgoraja:

(lj) Jeszcze pod koniec 1947 roku przeprowadzono w Biłgoraju zbiórkę złomu. Zebrano z całej okolicy wszystkie przedmioty z żelaza i innych metali,

nie nadające się do użytku. Część ci rozbitych czołgów, samolotów i samochodów zwieziono i ułożono w olbrzymich stosach. Lecz cóż dalej? — Nic.

Wszystko leży drugi rok bez użyczenia i rdzewieje, gdy tym czasem chłopci biłgorajscy „na gwałt” potrzebują żelaza, narzędzi rolniczych, okuć do wozów itp. Dlaczego tak jest — pozostaje to tajemnicą, w każdym razie podobny stan przeczy zamierzeniom akcji „O”. Ze swej strony zawiadamiamy zainteresowane czynniki, że swego czasu podaliśmy adres Centrali Zbiórki Złomu w Warszawie, gdzie należy kierować transporty.

(tw) — Jeszcze gorzej przedstawia się ta sprawa w gminie Szczekarków, pow. puławski. Sprawa zbiórki złomu nie zainteresowała w ogóle Zarządu Gminnego mimo, że na terenie tym znajduje się wiele cennego materiału z czasów zacieklej walk, które toczyły się tu w ostatniej wojnie. Na polach szczekarkowskich leży cała masa aluminowa część samolotów, chłodnice pojazdów mechanicznych i mnóstwo żelaza, nagro-

madzonego za stodołami — to nie rzadkość.

Tak różnie ludzie interpretują akcję „O”. Jedni rozumieją ją należycie i widząc tego wyniki, a drudzy oszczędzają, ale w odwrotnym kierunku — własną energią, a tymczasem dobro społeczne marnuje się. Gdyby przeztopić i przerobić złom z gminy Szczekarków i powiatu biłgorajskiego na żelazo i narzędzia rolnicze dla chłopów biłgorajskich, starczyłoby tego dla wszystkich i nikt z nich nie uskarżałby się na brak. Trzeba tu tylko trochę dobrej woli i sumiennosci.

Chełmscy uczniowie zwiedzają majątek P. G. R.

(mn) — Przed kilku dniami wyruszyła z Chełma do majątku państwowego Uhrusk wycieczka młodzieży ze szkół średnich, aby poznać się bezpośrednio z gospodarstwem rolnym. Oto jak opisuje jedną z uczestniczek wycieczki, gospodarke na wymienionym majątku:

Majątek Uhrusk zajmuje 444 ha 87 a ziemi. Prowadzi specjalną hodowlę trzody chlewnej (130 sztuk), którą obsługuje jeden człowiek. Oprócz tego znajdują się w Uhrusku 62 krowy holenderskie i 29

ślicznie utrzymanych koni. Personel majątkowy składa się z 24 rodzin i dzieli się na 3 grupy: ordynariuszy, robotników pobierających stałe dniówki i pracowników najemnych — rzemieślników. Pracownicy oprócz płacy w naturze i gotówce mają na utrzymanie majątku 2 krowy, 3 świnie, swoją działkę na jarzyny i ziemniaki w ogrodzie obejmującym 60 a oraz bezpłatne mieszkanie i opał.

Codziennie wywozi się z majątku mleko w ilości 60 — 200 l do mleczarni. Przewidziane jest, że rocznie z majątku ma wyjść na użytek państwa 200 sztuk tuczu świńskiego i 2 tys. q. zboża.

Majątek Uhrusk posiada 1 budynek inwentarski, 9 budynków mieszkalnych dla pracowników, 2 stodoły, magazyn i stelmarnię — kuźnię. Wyposażenie w maszyny jest wystarczające. Składa się ono z łokomobili, traktora, maszyn do czyszczenia zboża oraz kompletu do uprawy roli i pielęgnacji roślin. Służba posiada zbudowaną własnymi siłami i ładnie urządzone świetlicę, do której sprowadza się wiele czasopism. W świetlicy prowadzi się kursy dla analfabetów.

Wycieczka młodzieży szkolnej do majątku Uhrusk — to doskonała lekcja poglądowa współczesnej gospodarki w Polsce Ludowej.

Pożar przy ul. Polnej w Zamościu

(fk) — W dniu 20 bm. wybuchł pożar przy ul. Polnej w Zamościu. Płonął drewniany dom mieszkalny i tylko dzięki energicznej akcji ratowniczej Straży Pożarnej, udało się obiekt uratować. Spalił się dach i sufit. Przyczyną pożaru było zapalenie się sadzy, która rozerwała komin.

1 METR KW. TYGODNIOWO

Kilim tkany ręczną techniką grzebykową — objaśnia prof. Bartnik, kierownik warsztatów, ich założyciel i „dusza”. Pozwala nam ona na wydobycie efektów artystycznych, właściwych tylko ręcznej fakturze.

— Jak prędko idzie praca?

— Oto najlepsza nasza pracownica ob. Zofia Ignaciuk. Potrafi utkać 1 m kw. kilimu tygodniowo. Niemniej utka w tym samym czasie ob. Helena Niklewicz. Jeśli chodzi o wzory-desenie, to proszę spojrzeć.

PRZETARG NIEOGRANICZONY

Ubezpieczalnia Społeczna w Lublinie ogłasza przetarg nieograniczony na sprzedaż 2 samochodów osobowych marki „Opel” i „Adler”. Wymienione samochody można oglądać w garażu Ubezpieczalni ul. Hipocypowa 4, w godz. od 8—15-ej.

Oferety należy składać pod wyżej podanym adresem do dnia 10 czerwca 1949 r. godz. 12-ta.

1257 K

DROBNE OGŁOSZENIA

Z G U P Y

ZGUBIONO legitymację osobistą wydaną przez Starostwo Lubelskie na nazwisko Kuczyńska Maria, zamieszkała w Lublinie, przy ul. Sądowej Nr. 10 m. 8., 1248 G

ZGUBIONO kartę rozpoznawczą wydaną przez Zarząd Miejski Lublin, legitymację służbową PMT Lublin, legitymację Związku Zawodowego Spożywców na nazwisko Borys Henryk, 1255 G

UNIEWAŻNIAM skradziony dowód tożsamości kłaczy, dowód nabycia żniwiarki i siewnika wydane na nazwisko Doroszowski Jan, zamieszkały gromada Godziembów, poczta Łęczna, powiat Lubartów. 1253 G

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Zamość na nazwisko Grechuta Adam, rocznik 1917, zamieszkały wieś Majdan. 1252 G

ZGUBIONO dowód PKP, legitymację PPR, legitymację ZZK na nazwisko Jadcak Zygmunt, oraz legitymację PKP na nazwisko Jadcak Maria. 1250 G

ZGUBIONO legitymację służbową Nr 352 wydaną przez Prezesa Apelacyjnego w Lublinie na nazwisko Miszcak Ignacy. 1249 G

R O Z N E

PRZYBLĄKAŁ się pies „Seter” — do odebrania Weteranów 8. Zwrot kosztów. 1251 G

KOMUNIKAT

Centralna Wojewódzka Poradnia Przeciwwgruźlicza zawiadamia ludność miasta Lublina o uruchomieniu stałego punktu szczepień przeciwgruźliczych B. C. G.

Szczepienia przeprowadza się codziennie z wyjątkiem sobót od godz. 15—17 w Centralnej Wojewódzkiej Poradni Przeciwwgruźliczej w Lublinie, ul. Wyszyńskiego Nr. 20 I piętro.

Szczepienia przeprowadza się u dzieci w wieku od 1 do 18 r. życia. Szczepienia są bezpłatne. 1241 K

URZĄD WOJEWÓDZKI LUBELSKI WYDZIAŁ KOMUNIKACYJNY

w Lublinie ul. 22 Lipca Nr 4

ogłasza przetarg na sprzedaż samochodu osobowego marki „Hansa” typ — kareta.

Wymieniony pojazd można oglądać w godz. 9-ej do 14-ej w magazynach przy ul. Fabrycznej Nr 5 w Lublinie.

Oferety należy składać pod wyżej podanym adresem do 4 czerwca 1949 r. gdzie w tymże dniu o godz. 12-ej nastąpi komisyjne otwarcie ofert.

Do oferty należy dołączyć kwit na wpłacone do Kasy Urzędu wadium w wysokości 5 proc. oferowanej kwoty. 1258 K

Dyrekcja Państwowej Średniej Szkoły Muzycznej w Lublinie

zawiadamia, że zgodnie z zarządzeniem Ministerstwa Kultury i Sztuki egzaminy do Państw. Średniej Szkoły Muzycznej w Lublinie odbędą się przed wakacjami. Z dniem 25 maja br. rozpoczynają się wpisy uczniów.

Informacji udziela i podania przyjmuje Kancelaria Szkoły codziennie od godziny 10-tej do 12-tej (prócz niedziel i świąt) ul. Kapucyńska 7 II piętro.

Egzaminy odbędą się w dniach 13, 14, 15 czerwca 1949 r. 1261

Od właściwej pracy wychowawczej rozpoczęły pracę Komitety Rodzicielskie

Dnia 23 maja br. odbyło się w sali MRN zebranie przewodniczących Komitetów Rodzicielskich szkół wszystkich typów Lublina. Przewodniczył insp. szk. tow. Janiuk, który w zagajeniu wyjaśnił, że celem zebrania jest przedyskutowanie różnych form pracy Komitetów Rodzicielskich.

Działalność Komitetów Rodzicielskich nie ogranicza się dzisiaj tylko do udzielania pomocy gospodarczej, lecz przede wszystkim ma na celu współdziałanie ze szkołą oraz czuwanie nad tym, aby praca wychowawcza i dydaktyczna w szkole miała właściwy kierunek i aby miało

dzień szkolna nie tworzyła środowiska izolowanego od tego wszystkiego, czym żyje całe społeczeństwo.

O pogłębiającym się stale zrozumieniu roli Komitetów Rodzicielskich świadczą wypowiedzi przewodniczących. Między in. przew. Kom. Rodz. Szkoły Nr 11 powiedział:

„Zwróciliśmy teraz większą uwagę na stronę wychowawczą szkoły, niż na jej potrzeby gospodarcze. Członkowie naszego Komitetu bywają na lekcjach i odwiedzinach w domu, wpływają bardzo dodatnio na pracę w szkole i na wzajemny stosunek nauczyciela i uczniów. Zainteresowaliśmy się również dziećmi, które nie uczęszczają do szkoły i po zbadaniu ich warunków domowych spowodowaliśmy, że obecnie uczęszczają one do szkoły”.

Przew. Kom. Szk. Nr 24 zwraca uwagę na wychowawcze znaczenie świetlic szkolnych. Kom. Rodz. przy Szkole Nr 7 zorganizował lekcje rysunków i malarstwa dla dzieci obdarzonych talentem malarskim.

Dyskusję nad sprawozdaniami przewodniczących podsumował tow. Nafalski, który podkreślił, że omówione na zebraniu różnorodne przejawy działalności Komitetów dowodzą, iż rozpoczęły one w sposób właściwy pierwszy etap swojej nowej działalności. Zdaniem tow. Nafalskiego należy położyć jeszcze większy nacisk na nawiązywanie kontak-

tu szkół z zakładami pracy i z Komitetami Opiekuńczymi. Również ważną rzeczą jest upolitycznienie rodziców przez częste odbywanie walnych zebrań z referatami na tematy polityczno-społeczne.

Hasło: „Kaźde dziecko w szkole” jest u nas w pełni realizowane i na terenie Lublina znajduje się tylko 30 dzieci, które z przyczyn usprawiedliwionych nie uczęszczają do szkoły. G. S.

175% normy uzyskali w kwietniu Bogdan Bartuzi i Jan Kutyma

W ramach współzawodnictwa w IV Podokręgu ZEOL-u

Od dnia 1 marca w zespołach Podokręgu IV ZEOL-u wprowadzono współzawodnictwo indywidualne i grupowe. Dzisiaj znane są już wyniki za marzec i kwiecień.

Do współzawodnictwa indywidualnego w sekcji warsztatowej IV Podokręgu stanęło 26 pracowników (65 proc. personelu). W sumie w samym tylko kwietniu zaoszczędzono dzięki współzawodnictwu 1070 roboczogodzin.

W wyniku obliczeń za ubiegłe 2 miesiące na czoło współzawodnictwa wysunęli się następujący przodownicy pracy: St. Rosiak, który uzyskał 146,4 proc. normy, M. Bicz — z 143,5 proc. normy, St. Tuczynski z osiągnięciem 132,1 proc. normy, Rysz. Zakrzewski — 127,3 proc. normy i J. Marczak — 126 proc. normy.

Współzawodnictwo zespołowe w dziale inkasa na przestrzeni marca i kwietnia br. objęło 62 inkasentów z 6 biur obwodowych i placówek IV Podokręgu. Pierwsze miejsce zdobyło biuro obwodowe w Puławach z wynikiem 119 punktów.

W Sekcji Budowy Podokręgu ZEOL-u do współzawodnictwa stanęło w kwietniu 5 brygad, obejmujących 22 pracowników (66 proc. personelu). W ciągu miesiąca zaoszczędzono dzięki współzawodnictwu 1636 roboczogodzin, gdyż wszystkie brygady wykonały ponad 100 proc. przewidzianych prac. Czołowe miejsce zajęła brygada St. Mańki, osiągając 170 proc. normy, a ostatnie brygada Bol. Dziuby z wynikiem 108 proc.

Indywidualnie na czoło pracowników Sekcji Budowy wysunęli się przodownicy pracy: Bogdan Bartuzi i Jan Kutyma, uzyskując w ciągu kwietnia każdy po 175 proc. normy. Ze względu na skąpe ramy funduszu, przeznaczonego na premie dla przodowników pracy, Okręgowy Komitet Współzawodnictwa Pracy przy

W obronie Eislera Rezolucja towarzyszy z Zarz. Okr. PGR

Członkowie podstawowej organizacji PZPR przy Zarządzie Okręgowym Państwowych Gospodarstw Rolnych w Lublinie, zebrani w dniu 21 bm., podjęli jednomyślnie następującą rezolucję:

„Potępiamy zarówno inspiratorów, jak i wykonawców owego sprzecznego z prawem narodów i haniebnego porwania z polskiego statku „Batory” niemieckiego działacza demokratycznego Gerharda Eislera, korzystającego z prawa azylu, udzielonego mu przez demokratyczny Rząd Polski. Czyn ten, jako obraza godności

Narodu Polskiego i zamach na jego prawa suwerenne, jest wyrazem bezwzględnych metod działania imperialistowskich i angielskich, które są godne najnieślawniejszych wzorów hitlerowskiego faszyzmu.

Solidaryzujemy się z całymi masami pracującymi w Polsce i na całym świecie i domagamy się na tychmiastowego uwolnienia G. Eislera i zadośćuczynienia za obrazę Polski Ludowej”.

Nowe koło TPPR

Wczoraj w świetlicy fabrycznej Drożdżowni i Gorzelni „Lublin” odbyło się zebranie, poświęcone zawiązaniu koła Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Po referacie przedstawiciela Wojewódzkiego Oddz. Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej wywiązała się ożywiona dyskusja, po której zebrani przystąpili masowo do Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Do Zarządu Koła wybrano tow. tow.: prezes — Stefan Grzesiak, wiceprezes — St. Czerniakiewicz, skarbnik — Waleria Pawło, sekretarz — Elżbieta Sternik i członek Zarządu — Kaz. Grzesiak.

K. F. 65.

Wieś lubelska gra i śpiewa na Wojewódzkim Festiwalu Sztuki Ludowej

Jak wielką skarbnicą jest muzyka ludowa, wykazały występy zespołów ludowych na Ogólnokrajowym Festiwalu Muzyki Ludowej w Warszawie. Wojewódzki Festiwal Sztuki Ludowej w Lublinie da nam natomiast przegląd wszystkich form muzyki ludowej Lubelszczyzny. Publiczność lubelska zobaczy i usłyszy tutaj zespoły z najdalszych zakątków regionu, mające do siebie poważne tradycje i stanowiące jeden z nielicznych „rezerwów”, w których sztuka ludowa zachowała się w swej własnej formie.

W czwartek dnia 26 bm. o godz. 12-tej w Domu Żołnierza wystąpi około 20 zespołów instrumentalnych i chórów z repertuarem zawierającym wyłącznie piosenki ludowe, melodie i tańce ludowe naszego regionu. Na czoło tych zespołów wysuwa się Filharmonia Lubelska, która wykona cykl melodii „Obrazki lubelskie”, „Suitę Lubelską”, tańce lubelskie „Mach” oraz szereg pieśni ludowych na sopran z orkiestrą. Drugi zespół mający za sobą o wiele starsze tradycje — to popularna w kraju i znana zagranicą orkiestra Namysłowskiego ze Starego Zamościa. W jej repertuarze będą odegrane „mazury” które nie mało przyczyniły się do popularności tego zespołu, a orkiestra Zw. Zawodowego Kolejarzy wykona popularny na Lubelszczyźnie oberek „Kurawiec”. Wystąpią również 2

kapela ludowe z Rudki Koziowieckiej (pow. lubartowski) i z Chrzanowa (pow. kraśnicki).

Wśród licznych zespołów chórów usłyszymy na Woj. Festiwalu Muzyki Ludowej chóry z Siennicy Różanej i Lipska, które występowały już w Warszawie na festiwalu ogólnokrajowym. Oprócz nich zgłosiły swój udział 3 chóry (męski, żeński i mieszany), z Białej Podlaskiej, chór mieszany z Krasnegostawu i chór Cechów Rzemieślniczych z Białej Podlaskiej.

O wielkim zainteresowaniu pieśnią ludową w szkołach świadczy udział w festiwalu chórów szkolnych, jak Chór Gminny z Gm. Rady Narodowej z Milejowa, Gmin. im. Arciszowej i im. Vetterów z Lublina, chór akademicki KUL i chór Państw. Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach. Również zespoły śpiewały z Lublina jak znany chór „Echo” pod dyrekcją prof. Chyły i chór „Lutnia” pod kierownictwem prof. Ochalskiego występują z repertuarem pieśni ludowych.

Protokół nad Wojew. Festiwalu Sztuki Ludowej w Lublinie objął wojewoda tow. Dąbek.

Bogatstwo programu, oryginalność form muzyki ludowej i popisy zespołów w barwnych strojach Lubelszczyzny ściągną niewątpliwie, jak to było w Warszawie, najszersze masy społeczeństwa lubelskiego

KRONIKA miejska

IV WALNY ZJAZD WOJEWÓDZKI TPPR

Zarząd Oddziału Wojewódzkiego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Lublinie przypomina wybranemu delegatom, że IV Walny Zjazd Wojewódzki odbędzie się w dniu 26 bm. w sali Miejskiej Rady Narodowej w Lublinie (Krak. Przedm. 39). Otwarcie zjazdu o godzinie 9.30.

CEKAWY ODCZYT O FILMIE

Dzisiaj w środę dn. 25 maja o godz. 18 w sali 29 KUL odbędzie się stażem Związku Literatów Polskich w Lublinie interesujący odczyt red. Andrzeja Szczypiorskiego pt. „O sztuce filmowej”.

KOMUNIKAT

TEATRUI Miejskiego.

W czwartek, dnia 26 maja br. przedstawienie dla OKZZ sztuki „Tu mówi Tajmyr”. Początek przed stawienia o godz. 16. Wczoraj o godz. 20 po cenach normalnych „Tu mówi Tajmyr...”

Dokąd dziś idziemy?

TEATRY

MIEJSKI — godz. 20. „Tu mówi Tajmyr”.

TEATR MUZYCZNY — g. 19.30 „Król włóczęgów”.

KINA

„APOLLO” — Podróż w nieznane (prod. włoskiej) godz. 15.30, 17.45, 20.15

„BAŁTYK” — Aliszer Nawoj (prod. radz.) godz. 16, 18, 20

„RIALTO” — Tchórz (produkcja czeskiej) godz. 15, 17.30, 20.

TELEFONY

Pogotowie ratunkowe . . . 22-73
Straż Pożarna . . . 08
Komenda Miasta M. O. . . 23-23

Dyżur aptek: Krak. - Przedm. 3, Lubartowska 16, Bychawska 42, Kalinowszczyzna 44.

Radio

ŚRODA, 25 maja 1949

Wiadomości: 6.00, 7.00, 8.00, 12.00, 19.00, 21.00, 23.00.

Wszechnica: 20.00.

5.20 Koncert dla świata pracy. 8.55 Szkolna gazetka radiowa dla klas starszych. 11.35 Audycja szkolna dla klas młodszych. 12.15 Przegląd prasy stołecznej. 12.20 Audycja dla wsi. 12.30 Koncert dla szkół. 15.30 „Słuchajmy muzyki”. 15.55 „Chopin i jego przyjaciele z lat młodości”. 16.20 Maurycy Ravel — „kompozytor dnia”. 18.10 Festiwal Muzyki Ludowej — Muzyka Podhala. 18.45 „W miejskim Parku”. 19.10 Recital chopinowski. 21.40 „Wieczór poezji Juliusza Słowackiego. 23.10 Muzyka poważna. 23.25 Koncert utworów Jerzego Gershwna.

Amatorska jazda prefekta spowodowała pokaleczenie 5 uczniów

W dniu 22 bm. uległ wypadkowi samochód, wiozący do Puław na niedzielną wycieczkę grupę uczniów Główn. im. Vetterów. 5 uczniów odniosło ciężkie rany. Wypadek został spowodowany nieumiejętnym prowadzeniem wozu przez amatorskiego kierowcę ks. pref. Główn. Vetterów Józefa Korandę. Prefekt nie posiadając prawa jazdy, uparł się prowadzić wóz i pragnąc wymknąć samochód jadący przed nim spowodował katastrofę. Niefortunny kierowca został zatrzymany. Sprawę skierowano na drogę sądową.

Zguba do odebrania

W Redakcji „Sztandaru Ludu” przy ul. 3-go Maja 14 w Lublinie jest do odebrania podniszczony portfel skórzany, znaleziony na ul. Krochmalnej. Znajdują się w nim dokumenty na nazwisko Doleckiego z Adampola, gm. Mełgiew.

Przy projektowaniu w okresie międzywojennym kompleksu gmachów lubelskiego Zakładu Uprawy Tytoniu PMT uwzględniono szereg urządzeń, mających na celu podniesienie produkcji do maksimum. Niestety, zapomniano jednocześnie o najważniejszych, choćby wentylatorach, które oczyszczają powietrze w salach fabrycznych ze szkodliwego dla zdrowia pyłu tytoniowego. Nie dość na tym. Pomieszczenia dla mylników, czyszczących poślednie gatunki tytoniu z kurzu, przewidziano w tych samych salach, w których wykonywa się inne prace, związane z procesem produkcyjnym.

Podobnie mierzenie temperatury w komorach odbywało się do niedawna w sposób szkodzący zdrowiu robotników, a w roku 1938 był nawet wypadek, że za dwoma robotnikami zatrzaśnięty się wadliwie skonstruowane drzwi komory fermentacyjnej w chwili, gdy weszli do niej wnętrza celem zmierzenia temperatury. Gdy drzwi otworzono, na podłodze komory leżały już zwłoki robotników, którzy zdążyli skończyć w okropnych męczarniach, uduszeni wyziewami parującymi z tytoniu.

Przedwojenni budowniczowie nie pomyśleli również o urządzeniach kąpielowych, pozwalających robotnikom obmyć swe ciało z kurzu i brudu. Projektodawcy „zapomnieli” tu nawet o zabezpieczeniu tzw. „koszy” okiennych suteryn budynku, co uraga

Troska o człowieka zwiększa siły produkcyjne (III)

Naprawia się błędy »radosnej twórczości«

wprost wszelkimi przepisami i ustawom budowlanym, naraża bowiem przechodzących obok budynku robotników na nagłe zanieczyszczenie się o mę lub półtora poniżej poziomu chłodnika. Mimowoli nasuwa się myśl, czy wobec wykazywania takiej „troski” o zdrowie i życie robotnika można było w Polsce przedwójnej marzyć chociażby o fabrycznej Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem, kolonijach letnich dla dzieci pracowników zakładu lub o wzorowej świetlicy i bibliotece?

Większość tych „niedopatrzeń”, będących w jaskrawej sprzeczności z przepisami o bezpieczeństwie i higienie pracy, zdolano już usunąć. W roku bieżącym będą ukończone pozostałe roboty mające na celu stworzenie możliwie najbardziej higienicznych warunków pracy dla całej załogi.

Przy zakładzie istnieje dobrze wyposażone ambulatorium, które zatrudnia pielęgniarkę i higienistkę, pracownicę stałą i lekarza ordynującego przez 6 godzin tygodniowo. W ciągu marca br., tj. w końcowym okresie kampanii, ambulatorium odwiedziło

1108 pacjentów (930 kobiet i 172 mężczyzn). Tak dużą frekwencję należy tłumaczyć faktem, że dokonuje się tu różnych zabiegów, na zlecenie lekarzy Ubezpieczalni Społecznej.

Dba się tu nie tylko o pracownika, lecz i o jego dziecko, podobnie zresztą jak i w innych państwowych zakładach pracy. A że sprawa troski o dziecko robotnicze nie jest czymś frazesem, świadczy o tym najlepiej fakt, iż każde z ok. 200 dzieci pracowników pozostaje pod stałą kontrolą lekarską wzorowo prowadzonej zakł. Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem. Tu też ponad 80 dzieci pracowników otrzymuje co miesiąc paczkę żywnościową. Na zawartość paczki składa się 2 kg. cukru, 2 kg. maki, 1 kg. masła, 1 kg. owoców, 0,5 kg. kaszki lub płatków owsianych, 10—15 jaj i pewna ilość słodyczy. Ponadto każde z dzieci do lat trzech oraz dzieci starsze do lat 7 chorowite lub anemiczne, a także pracownice ciężarne otrzymują co dzień litr pełnego mleka. W najbliższym czasie będą otrzymywać paczkę żywnościową również dzieci ojców zatrudnionych w zakładzie.

Dowodem troski o dzieci pracowników są też organizowane w roku biologiczne kolonie letnie w malowniczo położonych Kluczkowicach (pow. puławski).

Pracownicy zakładu rozumieją, że wszystkie zdobycze socjalnej zawiązywania ustrojowi demokratycznemu. Czują oni, że są współgospodarzami przedsiębiorstwa. Wyrazem tego jest współzawodnictwo pracy i ambicja przodownicza. Podczas tegorocznej akademii pierwszomajowej nagrodzono premiami pieniężnymi i dyplomami uznania za wzorową pracę kilkunastu pracowników.

Zjawiskiem wcale nie odosobnionym jest tu pęd do wynalazczości i racjonalizatorstwa. Palmę pierwszeństwa należy przyznać kierownikowi technicznemu ob. Kazimierzowi Kubickiemu, staremu fachowcowi branży tytoniowej, który ostatnio dokonał całego szeregu ulepszeń, dających zarówno wielkie oszczędności, jak i zapewnienie bezpieczniejszych i bardziej higienicznych warunków pracy. Za swe zasługi ob. Kubicki został odpowiednio nagrodzony.

Obecnie, w przeddzień Kongresu Związków Zawodowych, załoga zakładu powzięła szereg zobowiązań, by wzmoczoną pracą i zaoszczędzeniem setek tysięcy złotych uczcić wielki dzień polskiej klasy robotniczej.

F. Pr.

SPORT — SPORT — SPORT

Sportowcy lubelscy protestują przeciwko porwaniu Eislera

Z terenu naszego województwa, podobnie jak i z całego świata, napływają coraz liczniejsze protesty przeciwko brutalnemu uprowadzeniu przez policję angielską i agentów amerykańskich znanego działacza antyhitlerowskiego Gerharda Eislera. Poniżej zamieszczamy uchwałę, podjętą przez sportowców lubelskich.

W dniu 21 maja 1949 r. na walnym zebraniu Lubelskiego Okręgowego Związku Tenisa Stołowego w Lublinie, zebrani wyrażają głęboki protest z powodu zajść, które miały ostatnio miejsce w angielskim porcie Southampton w stosunku do znanego antyfaszystowskiego uchodźcy politycznego Gerharda Eislera.

Pogwałcenie prawa morskiego i porwanie uchodźcy politycznego z okrętu, płynącego pod polską banderą, budzi wśród działaczy sportowych i sportowców głęboki protest.

Dziwnym wydaje się obecnie na zebraniu stosunek rządu Wielkiej Brytanii, tolerujący na swym terytorium faszystowsko-hitlerowskich zbirów.

TUORA GODNIE REPREZENTOWAŁ LUBLIN

W wyścigu kolarskim 22 bm. w Bydgoszczy na dystansie 100 km startował znany kolarz lubelski Tuora. W stawce prawie najlepszych kolarzy polskich uplasował się on na dziesiątym miejscu, uzyskując czas 2 g. 47 minut.

Wyścig wygrał Gabrych (Łódź) w czasie 2 g. 35 58 sek., 2) Wójcik (Ogniwo W-wa) — 2 g. 36.01 sek., 3) Leśkiewicz (Gwardia W-wa) — 2 g. 36.08 sek., 4) Wrzesiński (ZZK Polonia W-wa), 5) Napierała (Ogniwo W-wa), 6) Stolarczyk (Wiśniarz Łódź), 7) Czyż (Gw. W-wa), 8) Rzeźnicki (ZZK W-wa), 9) Wojcieszek (Wiśniarz Łódź), 10) TUORA (Ogniwo Lublin).

Wyścig ukończyło 23 kolarzy.

Zebrani wyrażają oburzenie z powodu postępowania rządu Wielkiej Brytanii, który łamiąc brutalnie prawo azylu politycznego, łamie równocześnie prawo międzynarodowe, a zarazem toleruje na swoim terytorium faszystowsko - hitlerowskich zbrodniarzy wojennych, którzy dawno już powinni stanąć przed sądami krajów, w których popełnili liczne zbrodnie wojenne.

Zebrani w dalszym ciągu domagają się zwolnienia aresztowanego, oraz udzielenia satysfakcji narodowi polskiemu za obrażenie jego bandery morskiej.

Dzisiaj atrakcyjny mecz piłkarski Działacze sportowi—Związkowice



czami sportowymi i Związkowcem.

„Staruszkowie“ działacze wystąpią przypuszczalnie w następu

EGIPT MISTRZEM EUROPY W KOSZYKÓWKĘ



W dniu dzisiejszym o godzinie 16-tej odbędzie się na boisku sportowym przy alicy Okopowej mecz piłkarski między działaczami sportowymi i Związkowcem. „Staruszkowie“ działacze wystąpią przypuszczalnie w następującym składzie: Szutko; Madej, Olszowy; Jaworski, Wilgusiak, Kucharzewski; Garbiec, Sochal, Machaj, Wnuk, Hartwig; rez. Ma lec. Dochód przeznaczono na T. B. i S.

W stolicy Egiptu zakończyły się rozgrywki o mistrzostwo Europy w koszykówce męskiej. Jako ostatnie odbyło się spotkanie między Francją i Egiptem, decydujące o pierwszym miejscu w turnieju. Mecz wygrał zdecydowanie Egipt 57:36 (36:16), zdobywając tym samym mistrzostwo. Spotkanie oglądało 5.000 osób. Ostateczna klasyfikacja mistrzostw jest następująca: 1) Egipt — 6 zwyc., 2) Francja — 5 zwyc., 3) Grecja — 4 zwyc., 4) Turcja — 3 zwyc. W turnieju nie brały udziału drużyny ZSRR i Czechosłowacji, należące do najlepszych w Europie.

Okręgowe Święto WF odbędzie się w Lublinie

(Dokończenie z poprzedniego n-ru)

Godz. 17.00—17.30 Skok w dal — 16—18 lat chłopcy.

Godz. 19.30 Wieczór pieśni i tańca w wykonaniu zespołów „SP”.

Dnia 28 maja 1949 r.

Dalszy ciąg eliminacji juniorów (16—18 lat)

Godz. 15.00—15.30 Bieg 1000 m.

Godz. 15.30—16.00 Rzut dyskiem 1 kg.

Godz. 16.00—16.30 Sztafety 4×75 m.

Godz. 16.30—17.00 Skok wzwyż.

Eliminacja seniorów (od 18 r. wzwyż)

Godz. 17.00—19.30 Bieg 100 m

Pchnięcie kulą 5 kg.

Skok w dal.

Rzut dyskiem 1 kg.

Sztafety 4×100
Skok wzwyż.
Bieg na 2000 m.
Rzut oszczepem 600 gram.

Dnia 29 maja 1949 r.

Godz. 10.00—11.00 Bieg: Wojewódzkie (320 osób).

Godz. 11.00—11.30 Korowód Szkół Podstawowych m. Lublina pr. ob. Lipeck: Marian Instruktor W. F. Szkół Podstawowych na m. Lublin.

Godz. 11.30—12.00 Szczeporniak 2-eh zespołów męskich po eliminacjach rannych z dnia ubiegłego w Gimn. Staszica.

Finały żeńskie w konkurencjach:

Godz. 12.00—13.00:

a) 60 m. 6 najlepszych czasów.

b) rzut dyskiem 6 najlepszych wyników.

c) sztafety 4×75 4 najlepszych czasów.

d) skoki w dal 6 najlepszych wyników.

e) pchnięcie kulą 6 najlepszych wyników.

f) skok wzwyż 6 najlepszych wyników.

Finały męskie juniorów (chłopcy)

a) bieg 100 m 6 najlepszych

b) pchnięcie kulą (5) 6 najlepsz.

c) sztafety 4×75 4 najlepszych

d) rzut dyskiem 1 kg 6 najlepsz.

e) sztafeta olimpijska 4 najlepsz

f) rzut oszczepem 600 gr. 6 najlep.
g) skok wzwyż 6 najlepsz.
h) skok w dal 6 najlepszych
i) siatkówka męska na czas 2×10
k) koszykówka męska na czas 2×10.

Skład osobowy komisji sędz. zostanie ogłoszony dodatkowo w terminie późniejszym.

Godz. 18.00 — 18.20 Rozdanie dyplomów, ogłoszenie wyników — za kwalifikowanie drużyn na wyjazd reprezentacji do Warszawy. Kolacja i wyżywienie j. poprzednie.

W wypadku sprzyjającej pogody — godz. 19.00 — 21.00 odbędą się zawody pływackie na basenie miejskim, przy ulicy Lubomelskiej.

KS „SPÓJNIA“ (Biłgoraj) — KS „POGOŃ“ (Szczepczeszyn) 2:0

Onegdaj odbył się w Biłgoraju mecz piłki nożnej pomiędzy drużynami Ks „Pogoń“ (Szczepczeszyn) a KS „Spójnia“ (Biłgoraj) o mistrzostwo klasy C. Mecz wygrała drużyna gospodarzy w stosunku 2:0.

W czasie gry zdarzył się nieśczęśliwy wypadek złamania nogi, któremu uległ środkowy napastnik „Spójni“. Wskutek skandalicznego zachowania się publiczności, która obrzuciła graczy „Pogoni“ kamieniami, za wodniczy ci nie dokończyli meczu i zeszli z boiska. (rs.)

Grając zbyt ostro »Gwardia« lubelska zwyciężyła »Spójnię-Tomasovię«



Onegdaj bawiła w Tomaszowie Lubelskim drużyna Lubelskiej Gwardii, rozgrywając towarzyskie spotkanie z miejscową Spójnią-Tomasovią.

Zawody stały na dobrym poziomie technicznym i zakończyły się zwycięstwem piłkarzy lubelskich w stosunku 4:1.

Gra w pierwszej połowie meczu wyrównana, w drugiej zaś przeważali goście, którzy, wykorzystując tendencje sędziego do gry zbyt ostrej, forsowali ją do końcowego gwizdka. Honorowy punkt dla miejscowych zdobył Pi

runt z podania Jachimskiego w 29 min. drugiej połowy meczu.

Zawody prowadził ob. Biel — sła. Widzów około 2 tysięcy.

Wyścig kolarski organizuje „Ogniwo“ i Okręgowy Związek Kolarski



W dniu 26 bm.

o godz. 9-tej od

będzie się wyścig

kolarski o

mistrzostwo okr.

lubelskiego na

dystansie 100 km

organizowany

przez „Ogniwo“ wspólnie z Okr. Związkiem Kolarskim.

Start i meta na 5-tym km.

szosy warszawskiej.

Zbiórka zawodników o godz.

8-mej, po czym nastąpi wyjazd

na miejsce startu.



„Jak doskonale, — myślałem, — byłoby z nią razem wędrować tak przez wielką drogę, tundrę i nie wiedzieć, dojdiesz, czy nie dojdiesz, i wierzyć, że dojdiesz i dzielić się ostatnim oszronionym, przemarzniętym sucharem“.

Nagle ramienia mego dotknęła ręka Wownicz. Ocknąłem się.

— O co chodzi?

Milcząc podała mi kawałek chleba z mięsem. Spojrzałem na nią zdziwiony i wziąłem chleb. Pamiętam mięso było zmarznęte, śnieg skrzypiał w zębach, kiedy jadłem.

Mruknąłem: —

— Dziękuję, — i natychmiast domyśliłem się, że w ten sposób się nie dziękuję. — Dziękuję ślicznie! — dodałem starając się nadać miękkość swemu przeziębionemu głosowi.

Ale ona odwróciła się ode mnie obojętnie i otuliła się kuchlanką.

„Jedzie, — pomyślałem, — trzeba jej coś powiedzieć, wszcząć rozmowę. Nie można przecież jechać w milczeniu. Jeszcze się obrazi. Powiedzieć jej o tundrze... Oto niebo...“ Ale nagle odczułem brak słów. Do diabła, ani jednego słowa!

„No, — uspakajałem siebie — sama zacznie rozmowę. One lubią pogadać. „Ale dziewczyna milczała w dalszym ciągu. Milczała nawet wtedy, kiedy maszyna moja („...szybko pędzą jelenie...“) wpadała na toros albo grzęzła w śniegu. Pannica wraz ze mną schodziła bez słowa z maszyny i zabierała się do pracy. I co wam powiem: dziewczyna ta umiała trzymać łopatę!“

Dlaczego mnie to irytowało, nie wiem, czy potrafię wytłumaczyć. Widzicie, kiedy ujrzałem ją bez kuchlanki i czapki smukłą, zwinną, o szczupłych nogach... nie mogłem nie zauważyć, że była bardzo podobna do mojej dziewczyny.

Ale wpatrzyłem się w nią i zobaczyłem, że to nie tamta. Nie tamta! Wszystko z osobna—moje, wszystko razem — obce. Niepotrzebne. Rozumiecie teraz? Im więcej „moich“ rysów odgadywałem w niej, tym bardziej mnie to irytowało, bo przecież to nie ona, przecież to, koledzy, złudzenie... Podobny układ, nie więcej, ale bez duszy, bez duszy mojej dziewczyny.

Wiem, że opowiedziałem wam to wszystko beztłumnie. Ale jeśli kochaliście kiedykolwiek i marzyli i uczynili to marzenie czymś najdroższym dla siebie i zachowali je przez całe życie, na wszystkich swych drogach i ścieżkach i oto nagle spotkaliście je na jawie i z goryczą ujrzała, że to nie tamto, że to obce, że nie macie ze sobą nic wspólnego, słowem, jeśli

kochaliście i marzyliście, — wtedy mnie zrozumiecie.

Nie spostrzegłem, jak zerwała się zamieć. Zaczęła dąć z zachodu od zgniełej strony. Mokry śnieg sypnął płatami, droga zawirowała przede mną. Przyspieszyłem biegu, ale wszystko, co mogłem wycisnąć, z „maszynki“ na tej drodze, — to było to jak siedem km. na godzinę. A do chatki Pawłowa było do brych 30.

„Do diabła! — zakląłem — co pocznę z paniką?“. Gdy na tundrze jest zamieć, — rzekła nagle Wownicz — wtedy nie jedzie się, tylko czeka...

Odwróciłem się do niej gniewnie:

— Zawsze taka mądra?

— Zawsze, — odpowiedziała z uśmiechem. —

A wy?

Twarz jej ledwo było widać zza oblodzonego, po krytego śniegiem kapiszonu kuchlanki. Zarumieniona wydawała się otoczona lodowym blaskiem. Ale to zirytowało mnie jeszcze bardziej. Szarpnąłem naprzód maszynę. Rozległ się trzask. Maszyna drgnęła i zatrzymała się. — Wpakowaliśmy się na toros.

— Nerwy, mechaniku? — rozległ się natychmiast drwiący głos Wownicz.

— Po diabła! — wrzasnąłem, ale wstrzymałem się. Sam jestem wreszcie winien, że jak dureń niepokoję się o nią bardziej, niż ona sama o siebie. — Proszę bardzo, — powiedziałem, starając się zachować spokój, — podczas zamieci nie jedzie się, ale czeka.

(C. d. n.)